

Rymanów-Zdrój

Tygodnik sezonowy.

Wychodzi każdej niedzieli.

Cena egzemplarza 10 ct.

Ogłoszenia po 10 ct.
za wiersz drobnym drukiem

Pożegnanie.

Wydawnictwo nasze obliczone na 10 numerów, dobiega końca; numer, który szanowny Czytelniku, czy też nadobna Czytelniczko trzymasz w ręku, jest ostatni.

Bierzemy sobie za wzór regułę wytrawnych smakoszków: usuwamy się od biesiady uciech, jakie daje sezon kąpielowy, zanim stół pustkami zaświeci.

Tygodnik nasz miał rację bytu w początkach sezonu i w jego rozkwicie. Odtąd jednak, od połowy sierpnia, kiedy ze słońcem i sezon zaczyna się staczać z zenitu, dalsza jego egzystencja nie odpowiadałaby już może potrzebie.

Odtąd bowiem tok myśli u gości kąpielowych odrywać się poczyną od siedzib letniego pobytu. Czekają ich powrót do zwykłej, codziennej taczki życia, do której zbliża ich każda chwila i która coraz silniej znowu zajmuje ich uwagę.

Gdybyśmy nawet próbowali stawiać opór przeciw temu prądowi, na nicby to

się nie przydało. Wolimy tedy w czas sami wycofać się z pozycji, na której — pochlebiamy sobie — nie staliśmy z założeniami rękoma.

Zegnajcie tedy szan. Czytelnicy i nadobne Czytelniczki, a raczcie zachować *Tygodnik* tak samo w życzliwej pamięci, jak on was zachował!

Rymanów-Zdrój.

Już dawnym czasem polski humorysta Co Sokołowa opiewał obronę, W dziele swem z różnych okolic korzysta, Więc Rymanowa wspomniał także stronę, Że z targu wołów płynie jego sława — Co na ironię, lub drwinki zakrawa... Lecz dziś za pióro chwytam ja moje, Nie żebym pisał również paszkwile, Lecz bym Wam słał tutejsze zdroje, Ich też zalety, których jest tyle... I tę przecudną piękność przyrody, Którą jest sławny Rymanów młody.

Przed kilkunastu laty to było, Jako w dzień parny słotny, ponury, Wzniosła się burza i piorun z siłą Trzasnął w tutejsze lesiste góry. A gdy to miejsce zbadano z bliska, Ujrano — nowe źródło wytryska! Próbują wody smak osobliwy, Z której się daje uczuć woń siarki, Snać, że siarczasty piorun straszliwy W siarkę zatrzaskał, przebrawszy miarki — Bo o tem z dawna mówi nauka, Że w świecie zawsze swój swego szuka...

Taki początek źródłom tym daje Fantazja ludu trochę dziecinna. Choć piękne ludu są takie bajki, Historia źródeł jednak jest inna, A mianowicie zaszły wypadki, Że znaszły źródła dziedzica dziatki. Zwiedzając ojca majątek cały, Gdy w okolicy konno i pieszo Swobodnie sobie często bujały, Widzą, że z łąki krowy nie spieszą, Lecz chłepcą wodę u trzęsawiska, W miejscu gdzie kilka źródeł dziś tryska.

Piegi.

Świeża i zdrowa cera — to największy i najpotężniejszy urok kobiety. Wiedzą panie nazbyt dobrze o tem, to też dokładają wszelkich starań, używają wszystkich sposobów, byleby tylko zachować jak najdłużej ten czar świeżości. Wysiłki w tym kierunku czynione, w znacznej części mogą liczyć na powodzenie, bo jeden jest tylko wypadek, wobec którego cała moc i wiedza ludzka jest bezsilna, a tym wypadkiem jest pojawienie się piegów.

Z chwilą, gdy te drobne żółtawe punkciki ukazują się na skórze, właścicielka jej wie, że nie pozbędzie się ich nigdy, trzeba więc od najwcześniejszej młodości, niemal od lat dziecięcych starać się o to, aby nie dopuścić do ukazania się ich kiedyś. Trzeba poprostu zabezpieczać się przed nimi z góry, co nie jest atoli znów rzeczą zbyt trudną, gdy polega, żeby się tak wyrazić na pewnem „trenowaniu“ skóry.

Otóż pod względem piegów dzieli lekarze kobiety na dwie kategorie. Do pierwszych należą te wszystkie „szczęśliwe“, których główkę zdobią kaskady czarnych włosów, a których już sama smagłość cery broni przed piegami, drugą zaś stanowią te „nieszczęśliwe“ ofiary losu, okolone jasnymi loczkami, których twarzyczki o bieluchnej, delikatnej cerze są dla piegów, glebą najurodzajniejszą.

Piegi nie są niczem innem, jak tylko wytworem chemicznego działania promieni słonecznych na barwnik rozmieszczony w górnej powierzchni skóry. Skutek tego działania jest tem szybszy i tem silniejszy, im bielszą i delikatniejszą jest płęć kobiety. Dlaczego? Rzecz prosta: bo matowa białłość cery, jest wytworem braku, a właściwie niedokładności siatki włosowatych naczyń. wnoszących krew do skóry. Nie ma w takiej skórze dostatecznej ilości krwi i nie też nie neutralizuje piegów twórczego działania promieni słonecznych.

Z tego wynika, że kto nie chce, aby

mu słońce cerę twarzy piegami pocentkowało, a przede wszystkim panie powinny się starać, by lica ich miały zawsze barwę neutralizującą zamach słońca na ich piękność, a mogą tego dokonać za pomocą sztucznych środków.

W obronie świeżości cery powinny n. p. panie nie dbając o przepisy mody, stale się ubierać w kolory czerwone, albo pomarańczowo-żółte, i we wszystkich odcieniach, albo też ostatecznie w inne, byleby tylko suknią ubraną była jakimś dodatkiem takiego koloru, co neutralizuje „malarską“ skłonność promieni słonecznych.

Materie fioletowe, purpurowe, mieniące się „magenta“, choćby zdaniem mody, były ostatnim wyrazem szyku i elegancji, nie powinny istnieć dla „szanujących swą płęć“ blondynek, które oprócz tego bezwarunkowo nigdy nie powinny się ukazywać na słońcu bez parasolki, a ponieważ światło elektryczne, zwłaszcza Davego, ma te same własności, co słoneczne, więc „jasne“ panie i takiego światła strzedz się

Pracy potrzeba było nie mało,
Odwrócić słodkiej wody dopływy,
Zaś ując słona, lecz się udało.
To jest początek źródeł prawdziwy.
Tych źródeł, które z leczniczej siły
Gdzie była łąka, dziś piękna hala,
Dziś się już w świecie chlubnie wstawili.

Gdzie była łąka, dziś piękna hala,
W niej źródła w cement ujęte trwale.
Opodal Taba wody przewala
I Czarny Potok szumi swe żale.
Za to u źródeł dziarska muzyka,
Tnąc krakowiaka w serce aż wnika.

W około źródeł spaceruje wszędzie,
Dalej kąpiele i różne wile.
Choć z górą tysiąc osób przybędzie,
Wszystkich pomieszczą, ugoszczą mile,
Lecz po cóż nudzić Was opisami;
Przybądźcie tutaj, osądźcie sami.

O, polska ziemio w cuda bogata,
Godna miłości od Twoich dzieci,
Choć los zły wiedzie ich w końce świata,
Myśl jednak w stronę Twoją wciąż leci.
Stokroć szczęśliwi godni zazdrości,
Którzy tu żyjąc, kładą swe kości.

Zygmunt Ludomir.

Rymanów-Zdrój.
Dom pod „Krakusem“

Festyn na budowę kościoła.

Dnia 23. lipca odbył się w Rymanowie (zdroju) festyn, którego dochód przeznaczono na budowę kościoła.

Już przed rokiem zawiązał się tutaj komitet budowy kaplicy, z proboszczem miasta Rymanowa na czele. Fundusz, jakim do tej pory rozporządza komitet przekracza 4.000 złr., fundamenta założone przed laty, wyczekują dalszego prowadzenia murów, rozchodzi się jedynie o zgromadzenie większej gotówki, by budowa świątyni w szybszym postępowała tempie. Od kilku lat komitet wybierany z grona gości kąpielowych, urządzał festyny w celu powiększenia funduszu, dotychczasowa bowiem kapliczka drewniana, zaledwie garstkę pomieścić może. Podobnie i tego roku zawiązał się odnośny komitet z pośród kuracjuszy i poważanym przewodniczącym na czele, który rozwinął energiczne starania, by jak największy dochód urządzany festyn przyniósł. — Panie wchodzące w skład komitetu, miały zająć się zbieraniem datków w gotówce, względnie fantach na tombolę. Owiane zapałem dla świętej sprawy, nie szczędziły trudów, w willach sobie do kwesty przeznaczonych, potrafiły przemówić do serc mieszkańców; datki w gotówce posypały się szczerze, a na tombolę wpłynęły ładne, nawet kosztowne fanty.

O godzinie 4-tej popołudniu zaczęły płynąć fale, szukającej wrażeń tutejszej publiczności i zwabionych poroższanymi po okolicy afiszami gości. Wnet zapełnia się po brzegi łąka, Gniewoszówką zwana. Panie uproszone przez komitet, zajęły swoje posterunki przy bufecie, przy stolikach tombolowych, przy sprzedaży confetti i kwiatów. Przy dźwiękach muzyki, przy marszach kolonii leczniczej rymanowskiej,

przy zachęcających spojrzeniach pięknych pań, rozdzielających trunki dla spragnionych, a dobre przysmaczki dla głodnych, upływał wesoło czas, radość tryskała z twarzy, różnobarwny wąż strojnych pań i panienek i towarzyszących im panów, wił się wśród stolików, grosz sypał się obficie i zapełniał szkatułki. — I nie był to festyn zwykły, szablonowy, który swoją jednostajnością nie bawi; była to raczej ożywiona zabawa wśród cierpiącej, znużonej pracą, a szukającej sił na przyszłość, rodziny. — Cel, którego wzniosłość każdy odczuwał, sprawił, że rezultat festynu był świetny, czysty bowiem dochód przyniósł 958 złr. 53 ct. — Podnieść więc przede wszystkim należy z jednej strony hojność i dobre chęci tutejszych gości, z drugiej, gorącą, polską gotowość pań, zajmujących się zbieraniem datków i pełniących poszczególne funkcje na samym festynie. — Dlatego zechcą nasze panie przyjąć na tem miejscu serdeczną podziękę „Bóg zapłać“. Oby Wasze trudy i chęci wydały w przyszłości bogate plany, oby w świątyni, która przy Waszym współudziale już w r. 1901 stanie, późniejsze pokolenie zanieść mogło u stóp Zbawiciela modły wdzięczności.

Właściciel tutejszego zakładu kąpielowego hr. Jan Potocki przyczynił się ze swej strony w znacznej części do uświetnienia festynu, przystroił bowiem 12 służących w barwne krakowskie stroje, dostarczył komitetowi chorągwi i materiału drzewnego do zbudowania kiosków, a i znaczna gotówka, jaką ofiarował, zaważyła na szali dochodu. Z wdzięcznością pod-

powinny i tak w niem manewrować, aby snopy jego nigdy im prosto w twarz nie padały.

Trudne jest położenie blondynek, gdy się nie znajdują z obnażoną szyją i twarzą na balu, w sali oświeconej elektrycznością „al griono“, ale i na to jest rada: można użyć odrobinki—ale tylko w tym wypadku — pudru różowego.

Jeszcze jednym środkiem skutecznym w tej walce obronnej przeciw piegom jest... dyeta, która stawia jako główną zasadę unikania wszelkich potraw, wywołujących pewne rozgorączkowanie, t. j. potraw o smaku ostrym, pieprzonym.

Naturalnie, że kto raz lub kilka przekroczy powyższe rady, nie zostanie zaraz ukarany, lecz strzedz się zawsze należy i o ile można, chwile takiego przekroczenia odłożyć aż do czasu, w którym okoliczności konieczne już tego wymagać będą..

Z tem wszystkiem, najdzielniejszym

środkiem na świeżość płci jest terapia cery, to jest jej pielęgnowanie, którego zasadniczym warunkiem jest zahartowanie skóry, i o ile możliwości pobudzenie do życia tej delikatnej tkanki włosowatych naczyń, krwionośnych. Najodpowiedniejszym i najskuteczniejszym środkiem do tego jest woda i masaż, używane w najrozmaitszy sposób; największym zaś wrogiem świeżości i delikatności cery, są tak popularne w niektórych okolicach wśród toaletowych przyborów dam rozmaite kosmetyki, kremy, pudry okrzykane przez swych wynalazców i fabrykantów za cudowne, zbawienne a przytem niewinne środki.

Co się tyczy pań, które natura obdarzyła już od urodzenia piegami, to można im służyć tylko kilku uwagami

Ludzkość postępuje szybko. Przed stu laty za antydotum na piegi używano „plasterków piękności“, które miały neutralizować ich wrażenie, dziś zaś posiadamy już środki ochronne, które jeśli jeszcze nie niszczą złego zarodku, to przynajmniej

zastanawiają nas przed jego rozwojem, a i to bardzo wiele znaczy.

Ze wszystkich środków, które lekarz mógłby zapisać na piegi, jedynym choć cokolwiek skutecznym ale zarazem niebezpiecznym jest sublimat rtęciowy, używany zwykle w roztworze 1%; lecz i on niemięczy piegów raz na zawsze, lecz tylko na czas pewien.

Koniec końców, choć piękna świeża twarz kobiety ma dla nas niewypowiedziany urok, to jednak piegi nie czynią na nikim aż takiego wrażenia, aby nie potrafił pokochać na całe życie kobiety, obsypanej na twarzy piegami, ale z duszą na której niema ani jednej plamki.

B.



nieść należy, że dochód z wieczornej zabawy, która odbyła się w dniu festynu w sali Domu gościnnego, przeznaczył hr. Potocki na budowę kaplicy.

PLOTKI.

Pan X. znany amator łowów, wybrał się przed paru dniami na wyprawę i spoliwał podobno jakiegoś ptaszka.

Wśród bliskich znajomych dzielnego nemroda krąży podejrzenie, iż biedne ptaszkę nosiło się prawdopodobnie z zamiarami samobójczymi.

Wiadomo, że panie Z. i Y., królowe wdzięków, są serdecznymi przyjaciółkami.

Na ostatnim reunione udało się komuś niedyskretnemu podsłuchać pomiędzy niemi następujący dyskurs:

— Moja droga Z., chciałam ci coś powiedzieć a propos twego pierwszego kadryla... Na szczęście ugryzłam się w język.

— Na miły Bóg! — zawołała na to z przerażeniem p. Y. — pobiegnę zaraz po doktora, bo grozi ci zatrucie.

Swoją drogą, szanownemu eskulapowi udało się parę dni przedtem przy konsultowaniu p. Z. uderzyć w podobną nutę.

— Muszę pani zalecić zupełny wypoczynek — oświadczył.

— Tylko tyle? — odparła p. Z. — Ależ doktorze, popatrz na mój język.

— Właśnie jemu też — brzmiała odpowiedź — pozwól pani wypocząć.

Pan N. zapytany przez jednego ze znajomych, dlaczego nie zabrał z sobą rodziny, odparł:

— Z siedmiu przyczyn.

— A to z jakich?

— Bo moja rodzina to żona i sześcioro dzieci.

Kiedys tu byliśmy świadkami następującej rozmówki familijnej:

Małec do pana papy:

— Tate, daj mi dwadzieścia helerów, tam idzie chłopiec, co wun ma mały garnuszek poziomków.

Papa:

— Ty głupi, idź ty jemu lepi pokaż język, to un może rzuci za tobą garnuszkiem i ty pozbirasz sy poziomków za darmo.

— W tutejszym urzędzie pocztowym zdarzyła się następująca zabawna scena:

Wchodzi jakaś jejmość zdaleka trącąc zabita od świata deskami prowincją.

— Proszę ja popatrzeć, czy nima do mnie listu.

— A jak się pani nazywa?

— Proszę, co za ciekawość! A co komu do tego?

— Kiedy ja muszę wiedzieć!

— No, to dajmy na to, że ja si nazywam... Osolińska.

— Listu nie ma!

Dama odchodzi, mrucząc pod nosem:

— Głupi dopiro! Oni może naprawdę myślą, że ja si Osolińska nazywam.

IX. Lista gości przybyłych do Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie za czas od 3/8 do 8/8 1899 r.

- | | | | | | |
|-----|-----|---|-----|-----|---|
| 590 | 3/8 | Godfrejowa Zofia z matką i córką, wdowa po profesoroze gimnazjalnym z Brzeżan, osób 3, mieszkanie Zaci-ze. | 608 | " | Barzykowska Helena z Brzeżan, mieszkanie w Pensyonacie. |
| 591 | " | Wojcicki Stanisław z rodziną i służącą, inżynier e. k. Namiestnictwa z Sambora, osób 4, mieszkanie Dworzec. | 609 | " | Jakóbowicz Moses, kupiec z Rymanowa, dojeżdża. |
| 592 | " | Kamberski Antoni, właściciel realności ze Lwowa, mieszkanie „pod Kościuszką“. | 610 | " | Hołubiec Teodor, c. k. postenführer z Nowego Sącza, mieszkanie pod „Górale“. |
| 593 | " | Barol Fe ge z 6 dzieci, kupcowa z Jaworowa, osób 7, mieszkanie u Mechla. | 611 | " | Sokołowska Marya z 3 dzieci i służą, żona nauczyciela szkół real. ze Lwowa, osób 5, mieszkanie u Rudawskiego. |
| 594 | " | Twardoń Jan z synem i siostrzenicą, c. k. listonosz ze Lwowa, osób 3, mieszkanie Wasylówka. | 612 | 6/8 | Dr. Majewski Juliusz, lekarz ze Stanisławowa, mieszkanie Dworzec. |
| 595 | " | Jamrozikowa Albina z 2 córkami i służącą, wdowa po c. k. komisarzu powiat. z Krakowa, osób 4, mieszkanie „pod Białym Orłem“. | 613 | " | Biliński Edmund z żoną, naczelnik Tow. Kred. ziem. ze Lwowa, osób 2, mieszkanie pod „Opatrznością“. |
| 596 | " | Radwańska Emilia z 3 córkami, synem i służącą, wdowa po c. k. komisarzu powiat. z Krakowa, osób 6, mieszkanie pod „Białym Orłem“. | 614 | " | Golachowska Wiktorya, nauczycielka z Liska, mieszkanie pod „Górale“. |
| 597 | " | Lewicki Roman ze służącym, absolwowany student medycyny z Krakowa, osób 2, mieszkanie pod „Białym Orłem“. | 615 | " | Dydyński Tomasz, magazynier kolei państ. ze Stanisławowa, mieszkanie na wsi. |
| 598 | " | Choma Jan, rzeźnik z Przemyśla, mieszkanie u Dańka. | 616 | " | Herliczka & Pagacz z rodziną, kupiec z Krakowa, osób 4, mieszkanie w Zarządzie. |
| 599 | 4/8 | Gołębiowski Maryan Marceł z rodziną, urzędnik Gal. Kasy Oszczędności ze Lwowa, osób 3, mieszkanie u Dańka. | 617 | " | Wysocka Amelia, osób 2, mieszkanie pod „Matką Boską“. |
| 600 | " | Moor Antonina z córką i synem, żona c. k. prokuratora państw. ze Sanoka, osób 3, mieszkanie pod „Kościuszką“. | 618 | " | Dr. Piętaś Leonard z córką, radca dworu i prof. uniwersytetu ze Lwowa, osób 2, mieszkanie pod „Matką Boską“. |
| 601 | " | Panasiński Stefan, magister farm. z Huleza, mieszkanie pod „Krakusem“. | 619 | " | Dr. Szaraniewicz Izidor, prof. uniwer. ze Lwowa, mieszkanie pod „Matką Boską“. |
| 602 | " | Ustyanowicz Bronisława z Krakowa, mieszkanie pod „Gołębkiem“. | 620 | 7/8 | Czajkowska Anna z synem, żona sklepikarza z Rozwolic, osób 2, mieszkanie na wsi. |
| 603 | " | Persz Stanisława, nauczycielka z Ks. Poznańskiego, mieszkanie pod „Gołębkiem“. | 621 | " | Klima Antoni z rodziną, siostrą i służącą, kandydat notaryalny i obrońca w sprawach karnych z Chodorowa, osób 6, mieszkanie pod „Górale“. |
| 604 | " | Zienkiewicz Władysław, słuchacz polit. ze Lwowa, mieszkanie pod „Białym Orłem“. | 622 | " | Ks. Michał hr. Mycieński T. J. ze Lwowa, mieszkanie willa „Leliwa“. |
| 605 | " | Małecka Albina, żona inspektora lasów z Nowego Sącza, pod „Krakusem“. | 623 | " | Szydłowski Stanisław, kupiec ze Lwowa, mieszkanie willa „Leliwa“. |
| 606 | " | Bidzińska Olimpia z córeczką i służącą, ze Szlachtowny, osób 3, mieszkanie pod „Krakusem“. | 624 | " | Mydłowski Izidor, c. k. radca sądowy z Tarnopola, mieszkanie willa „Leliwa“. |
| 607 | 5/8 | Brodowicz Jakób, c. k. żandarm z Rymanowa, mieszkanie pod „Górale“. | 625 | " | Kruszelnicki Jan, diak ze Sosnowa, mieszkanie willa „Leliwa“. |
| | | | 626 | " | Drozd Kazimierz, kowal z Niebylca, mieszkanie u Dańka. |

- 627 „ Dr. Zauderer Albert, dyr. szpitala powszech. z Brzeżan, mieszkanie Dworzec.
 628 „ Ks. Zauderer Emil, kanonik i proboszcz z Łańcuta, mieszkanie Dworzec.
 629 „ Salvador Archangiolo z pomocnikiem, kupiec z Udiny (Włochy), osób 2, mieszkanie Dworzec.
 630 8/8 Leporowski Paweł, adwokat z Jarocina, (Ks. Pozn.) mieszkanie willa „Leliwa“.

- 631 „ Rozner Ryfka z rodziną, kupecowa z Sanoka, osób 7, mieszkanie u Blimy.
 632 „ Nowak Andrzej, nauczyciel z Tarnobrzega, mieszkanie u Dańka.

Razem rodzin 43 osób 94

Do tego suma list poprzednich rodzin 589 osób 1501

Ogólna ilość od 20 maja do 8. sierpnia rodzin 632, osób 1595.

Z r o z k ł a d u j a z d y.

Koleją transwersalną.

Pociąg osob.	Odjazd	Lwów	Przyjazd	Pociąg osob.
7 00				7 55
9 55 1)		Stryj		5 45 6)
2 50 2)		Chyrów		2 36 5)
4 30 3)		N. Zagórz		10 55 4)
5 30		Rymanów		9 39
5 41	Przyjazd	Iwonez	Odjazd	9 27

- 1) Przystanek 45 minut.
 2) „ godzina i 41 minut.
 3) „ 16 minut.
 4) „ 10 minut.
 5) „ 2 godziny.
 6) „ 15 minut.

Koleją czerniowiecką i lokalnymi.

Pociąg osob.	Pociąg posp.	Odjazd	Lwów	Przyjazd	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg posp.
6 30	2 45				11 55	10 10	12 30
10 50 7)	5 50 8) osob.		Stanisławów		7 50 9)	5 58 10)	9 42 11) osob.
11 51	6 41		Nadwórna		6 31	4 17	8 24
12 40	7 38		Delatyn		5 59	3 45	7 52
12 48	7 47		Dora		5 42	3 28	7 30
12 56	7 56		Jaremeze		5 35	3 21	7 23
1 11	8 12		Mikuliczyn		5 19	3 05	7 07
1 25	8 26		Tatarów		5 04	2 50	6 52
1 38	8 40		Woroeha		4 53	2 39	6 40
1 52	8 53	Przyjazd	Woronienka	Odjazd	4 42	2 28	

7) Przystanek 45 minut.

8) „ 22 „

9) „ 20 „

10) Przystanek 40 minut.

11) „ 20 „

Fabryka wózków dla dzieci,
 koszów do podróży, mebli bambusowych, łozowych
 i wszelkich artykułów koszykarskich

A. Koniewicza

Lwów, ul. Akademicka 5

poleca po nadzwyczajnie tanich cenach

Wózki dla dzieci znakomitego wykończenia
 od zł. 8-50.

KOSZE DO PODRÓŻY

bardzo silnie zrobione w wszystkich możliwych wielkościach
 po zł. 2, 2-50, 2-75, 3-50 do zł. 6.

Kosze objane ceratą

z bardzo silnymi ramkami od złr. 6-50 i wyżej.

KOSZE POD KWIATY od zł. 150.

STOLIKI Z PŁYTĄ MAJOLIKOWĄ po 90 ct.

Meble ogrodowe

STOŁY, KANAPY, FOTELE, KRZESŁA, TABORETY
 po cenach bajecznie tanich.

Koszyki różnego rodzaju

Cenniki ilustrowane darmo.

M A G A Z Y N

firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika 7 — Lwów. Filja Halicka 6

otrzymał najnowsze

LAWN-TENNISY

z Nowego Yorku i Londynu

ZNAKOMITE RAKIETY

po zł. 3-50, 4, 5, 6-50, 7-50 i wyżej.

Siatki, Piłki, Taśmy gumowe, Zegary i t. p.

KOMPLETNE TENNISY

po złr. 25—, 28—, 35—, 45— i wyżej.

Dostarczamy teniszy do wszystkich towarzystw sportowych,
 miejsc kąpielowych i do klubów oficerskich.

Krokiety — Serso — Piłki — Cele

i wiele innych gier towarzyskich.

Polecamy praktyczne artykuły na

— TOMBOLE —

w wyborze olbrzymim, po cenach niezwykle tanich.

Karty na tombole, na składzie 50.000 sztuk.

OGNIE SZTUCZNE
 niezawodne wykonaniu.

Lampiony i balony powietrzne.

NOWOŚCI

w towarach galanteryjnych i zabawkach
 dziecięcych.

Cenniki na żądanie darmo.